

Paulina Lenda, Pozwoliłam odejść

Pozwoliłam odejść pragnąc cię
wierzyłam, że powrócisz
mówi się, by odpuszczać i puszczać z rąk
to co kochasz
czy więc było przeznaczone nam
ja prawdę chciałam znać

bo przecież miłość opozycją jest
dla egoizmu, który nic tę tnie
szczęście twoje nad swoje wciąż przekładałam
to był błąd
... jedyne czego teraz chcę

nie chcę pamiętać
choć widziałam jak swobodnie mi przez palce przepływasz
jak się wykruszasz
i każda ciebie część odpada
teraz mnie też ubywa
nie ma nas już
nie ma nas już

dzień dobiega końca
ja niczym ptak
już oswojona jednak
zerkam tam
za wolnością, za brakiem tego co miałam
i co ścisza gardło moje
krzyk niemy zagłusza płacz

pisząc te słowa stłumić myśli chcę
rozmyślań stopy spowalniają mnie
otaczają jak gdybym nie była ptakiem
a kimś, kto pogaństwo szerzy o uczuciach
mówiąc wprost

nie chcę pamiętać
choć widziałam jak swobodnie mi przez palce przepływasz
jak się wykruszasz
i każda ciebie część odpada
teraz mnie też ubywa

ja nie chcę pamiętać
choć widziałam jak swobodnie mi przez palce przepływasz
jak się wykruszasz
i każda ciebie część odpada
teraz mnie też ubywa
nie ma nas już
nie ma nas już